

PROFESOR STANISŁAW GRODZISKI*

I. Profesor Stanisław Grodziski święci półwiecze pracy twórczej, ale podziela w pełni zdanie swych przedmówców, że ten rzadki jubileusz, ważny i ze wszech miar zasługujący na podsumowanie, stanowi w Jego biografii zaledwie pewien etap i w istocie niczego nie zamyka. Jestem głęboko przeświadczony o tym, że dzisiejszy Jubilat na żadnym polu nie powiedział ostatniego słowa, że niejednym nas jeszcze zaskoczy, więcej – że najważniejsze dokonania są wciąż przed nim. Upoważniają do takiego sądu Jego niespożyta energia i pasja badania, zgromadzone przezeń doświadczenie i erudycja, tkwiący w nim imperatyw wychodzenia naprzeciw wyzwaniom czasu, stale na nowo rozkwitający talent i rozległe renesansowe horyzonty intelektualne. Doprawdy trudno sobie wyobrazić, że zaprzestanie On współpracy z wydawnictwami drukującymi książki i redakcjami czasopism, że zrezygnuje z prowadzenia seminarium i zaniecha aktywności w organizowaniu nauki. Byle Mu tylko dopisywało zdrowie i tego Mu należy życzyć najgoręcej.

Stanisław Grodziski był od początku właściwie „skazany” na to, by zostać świetnym badaczem i wielkim humanistą. Edukację zaczynał w warunkach konspiracji, łącząc udział w tajnych kompletach z pracą dróżnika, ładowacza w kamieniołomach, robotnika rolnego, administratora domów, działacza sportowego. Wojna i późne lata czterdzieste były – jak wiadomo – surową szkołą życia dla rocznika 1929, który nie dysponował tą siłą, która charakteryzowała Kolumbów, który jednak już żywo odczuwał całą groźbę tamtego czasu w przeciwieństwie od urodzonych w latach trzydziestych. Stanisław Grodziski zjawiał się na Uniwersytecie Jagiellońskim jako człowiek zahartowany w walce o byt, a przy tym zlakniony wiedzy, ciekaw żakowskiego życia, w poszukiwaniu autorytetów.

Miał szczęście, bo akurat w późnych latach czterdziestych Wydział Prawa UJ cieszył się zasłużoną sławą pierwszego w kraju centrum badań historycznoprawnych. Wprawdzie nie było już Stanisława Estreichera i Stanisława Kutrzeby, ale wykładali i seminaria prowadzili Adam Vetulani i Michał Patkaniowski, Konstanty Grzybowski i Wacław Osuchowski, Bogusław Leśnodorski i Władysław Sobociński, Stanisław Roman, Irena Malinowska-Kwiatkowska, Wojciech M. Bartel i Lesław Pauli, a obok nich rówieśnicy, ambitni i drapieżni jak On: Ludwik Łysiak, Stanisław Płaza, Stanisław Salmonowicz, Wiesław Litewski. Klimat panujący w ciasnym pomieszczeniu przy ul. Straszewskiego 27, w którym tłoczył się kwiat ówczesnej nauki historii prawa, nie pozwalał na intelektualną bierność. Wymiany poglądów i naukowe spory podrywały uczonych zza biurki; umacniała się wspólnota osobowości, w której każdy każdemu coś przekazywał i każdy od każdego coś zyskiwał. Stanisław Grodziski miał więc wielu nauczycieli, ale myślę, że dwie wielkie postaci ukształtowały jego formację umysłową i położyły fundament pod przyszłe sukcesy w szczególnej mierze. Pierwszym był oczywiście mistrz Adam Vetulani, promotor doktoratu i bezpośredni przełożony. Adam Vetulani dał mu warsztat, a posyłając do pracy w archiwum uczył techniki badawczej, wpajał umiejętność czytania w źródłach, rozpałał zamiłowanie do studiów nad nimi. Był tyleż wymagającym krytykiem co troskliwym ojcem. Za drugiego należy uznać Konstantego Grzybowskiego, choć kontakty z Nim nie stanowiły dla Jubilata codzienności. Grzybowski demonstrował, jak poruszać się po rozległych przestrzeniach humanistyki, jak skutecznie pokonywać bariery uformowane przez akademickie specjalizacje, jak badaną substancję czynić użyteczną społecznie, jak stawiać badawcze pytania, jak w odpowiadaniu na nie unikać ujęć monokausalnych. Obaj udzielali przytem poglądowych lekcji, jak zwiierać więzi historii prawa z innymi naukami o przeszłości oraz jak – przede wszystkim – strzec organicznych związków z dyscyplinami wchodzącymi w obręb prawoznawstwa. Byli znakomitymi historykami-humanistami, ale nade wszystko byli humanistami-prawnikami.

W takim to środowisku – w warunkach intelektualnego komfortu – rozpoczynał swą drogę Stanisław Grodziski. Szybko pokonał kolejne szczeble akademickiej kariery, choć stopnie i tytuły przychodziły jakby mimochodem – po drodze: nie prowadził badań i nie pisał po to, by awansować; awansował, bo coraz bardziej imponujący, bogaty i wszechstronny stawał się jego

* Laudacja wygłoszona w czasie Jubileuszu przez Henryka Olszewskiego.

dorobek. Najwięcej bowiem zawdzięczał sobie, swojemu uporowi i talentowi, swej wiedzy i pasji dociekania. Wykazywał dla historii tę estymę, jaka jej się należy jako podstawowej nauce społecznej, w której w formie klinicznej dopełniają się treści poznawcze i zarazem głęboko humanistyczne. Widział w niej krynicę mądrości, źródło inspiracji, satysfakcję z dokonań przeszłych pokoleń, przede wszystkim jednak długą, pełną zakrętów i odwrótów drogę ku współczesności, drogę którą trzeba koniecznie poznać i zrozumieć, jeżeli ma ona pomagać w rozplątywaniu węzłów pojawiających się aktualnie i mogących powrócić w przyszłości. Przekonanie, że misją nauki jest dążenie do prawdy kierowało jego uwagę na problemy ważne i trudne. Podchodził do nich ze sceptycyzmem, ale właśnie dlatego je badał, wychodząc z założenia, że tylko barbarzyńca wierzy bez badania. Nie unikał też tematów drażliwych, wnoszonych do nauki z zewnątrz i modnych, a przytem kontrowersyjnych i posiadających rozległe nieraz implikacje polityczne. Ale nie przypominam sobie, aby choć w jednym ze swoich utworów sięgał do metod innych niż naukowe i by akceptował ustalenia, wyrażające ugięcie się pod presją. Dlatego w twórczości Jubilata niema metamorfoz, wymuszanych np. przeobrażającą się sytuacją polityczną. Jego piarstwo przypomina monolityczną bryłę, odporną na czas i okoliczności. Było tak m.in. dlatego, że autor chętnie wracał do rozpoczętych tematów, wzbogacał wywody nowymi argumentami, poszerzał kontury badanych wątków, że odpowiedzi na stawiane sobie pytanie nie szukał poza źródłami, że – co ważne – potrafił swych racji bronić, zawsze *suaviter in modo*, ale *fortiter in re*. Postawę tę dyktowały wreszcie cechy charakteru, te których deficyt dziś mocniej niż kiedyś daje się nam we znaki. Mam na myśli poczucie misji działania dla środowiska, wrażliwość uczonego, który czuje się twórcą szeroko pojętej kultury, głębokie przeżywanie polskości, renesansowe spojrzenie na świat, połączone z wiarą w przełomowe znaczenie epoki i umiejętnością pełnego wdzięku korzystania z darów życia. Sukces Stanisława Grodziskiego to także rezultat tego, że miał duszę działacza, że nigdy nie stał z boku, że był zapalonym nauczycielem. Nieraz dane było mi spotykać się z Jego wychowankami; przyznając że pozostawałem pod wrażeniem serdeczności i szacunku, z jakim wspominali swego mistrza. W kularach dzisiejszej uroczystości jeden z nich, bardzo wybitny profesor, opowiadał mi z nutką rozrzewnienia i nader obrazowo, jakie to ciężki zbierał w czasie prowadzonych przez Jubilata ćwiczeń.

II. Przegląd bibliografii naukowej Stanisława Grodziskiego wymaga dystansu i narzuca pokorę. Imponuje ona już samymi rozmiarami. W kilku setkach tekstów, do których autor wciąż dorzuca nowe, można odnaleźć wszystkie gatunki naukowej prozy: są tu zwarte monografie, są książki kierowane do nieprofesjonalisty, syntezy, zarysy systemów i podręczniki, są biografie, biogramy i wydawnictwa źródłowe, liczne prace polemiczno-krytyczne czyli artykuły recenzyjne, recenzje i noty, są studia i rozprawy porozrzucane w renomowanych czasopismach krajowych i zagranicznych, są przeglądy ważnych wydarzeń z życia naukowego, tomy zawierające materiały konferencji i sympozjów, przez autora organizowanych i przezeń redagowane, są zaskakujące świeżością refleksje publicystyczne.

Jeszcze większe uznanie wywołują tematyczne kontury bibliografii. Jak najwybitniejsi historycy prawa – tacy jak Oswald Balzer i Stanisław Kutrzeba, Adam Vetulani i Józef Matuszewski, Konstanty Grzybowski i Juliusz Bardach – pisał Stanisław Grodziski na rozliczne tematy, suwerennie panując nad poddawaną badaniu materią i z łatwością pokonując narzucane i petryfikowane przez akademickie struktury dystynkcje między dyscyplinami. Pisał o przeszłości historii prawa jako nauki i o luminarzach humanistyki, wypowiadał się o historii społecznej stanowego społeczeństwa i o przeobrażaniu się tego społeczeństwa w nowoczesny naród, śledził rozwój instytucji dawnego prawa i ich wpływ na prawo obowiązujące współcześnie, poświęcał baczną uwagę samorządowi terytorialnemu i swobodom wyznaniowym, badał instytucje parlamentaryzmu polskiego na szerokim tle porównawczym; pociągały go i wciągały dzieje administracji i myśli administracyjnej, idee i reformy; wciąż wracał do rozważań o kulturze politycznej i kulturze prawnej Polaków; w sugestywnych obrazach nobilitował tzw. historię życia codziennego. Przedstawiał te zagadnienia jako część ogólnego procesu dziejowego, który podlega ewolucji w toku zmian w infrastrukturze, ale który w istocie jest jeden. Często sięgał do komparatystyki, uważając, że Polska wygląda inaczej, kiedy się ją ogląda z zewnątrz, że polonocen-

tryczne spojrzenie może wypaczać osąd i prowadzić na manowce, że zatem dopiero właściwy użytek czyniony z metody prawnoporównawczej gwarantuje sukces w badaniu.

Uwzględnię tu w krótkim zarysie zaledwie trzy z pośród wielu wątków, przewijających się przez twórczość Stanisława Grodziskiego.

III. Pierwsze wielkie pole naukowych dociekań Stanisława Grodziskiego to badanie dziejów społecznych w najszerszym tego słowa rozumieniu, bo podejmowanych z perspektywy regulującego stosunki społeczne prawa. U ich punktu wyjścia tkwiły rzetelne studia nad literaturą przedmiotu i – nade wszystko – rozległe kwerendy źródłoznawcze, koronowane cennymi wydawnictwami źródeł, zwłaszcza źródeł prawa wiejskiego. Zaczął Stanisław Grodziski od studiów nad statutem warckim, jednym z głównych pomników ziemskiego prawa polskiego w XV w. Interesował go niechętny stosunek szlachty do cechów, w którym upatrywał nie tyle antagonizm dwóch klas, ile sprzeczność ekonomicznych interesów. Jego ustalenia nie pozostawiały wątpliwości co do tego, że polskie społeczeństwo na progu czasów nowożytnych stanowi wspólnotę bardziej złożoną, niż wynikało to z oficjalnych podręcznikowych formuł. Również w pierwszej książce, poświęconej – jak wiadomo – ludziom luźnym – burzył stereotypy; jego przenikliwe interpretacje norm określających status luźnych, prowadzących wędrowny tryb życia, konfrontowane z analizą praktyki, jego analizy wychodźstwa i prac sezonowych, ruchu ludności między wsią a miastem były w swoim czasie pionierską próbą integralnego ujęcia ważnego tematu i weszły na stałe do naukowego obiegu. W kolejnej monografii będącej podstawą habilitacji w 1963 r. podniósł autor fascynujący problem obywatelstwa w szlacheckiej Rzeczypospolitej. Książka, która wywołała żywe zainteresowanie badaczy, wydobywała niedocenione – jak się wydaje – wcześniej możliwości interpretowania przeobrażeń społecznych i prawnych w państwie, które zdecydowało się wkroczyć na drogę reformy i w tym celu zmuszone było poszerzać bazę społeczeństwa obywatelskiego.

Badania Stanisława Grodziskiego nad społeczeństwem stanowym tym wyróżniały się pośród tendencji zaznaczających się w ówczesnej literaturze, że wsparło je o silny podkład egzegezy prawniczej, czego wyrazem było wykorzystanie przezeń przebogatego materiału zawartego w księgach sądowych wiejskich. W kierowanym od schyłku lat pięćdziesiątych przez Adama Vetulaniego zespole badaczy-edytorów ksiąg od samego początku był Stanisław Grodziski *pars magna*. Ukazywał znaczenie tego źródła dla dalszych studiów nad prawem, sam najczynniej uczestniczył w pracach edytorskich: jak wiemy – opracował inwentarz klucza łąckiego, wydał księgi sądowe klucza jazowskiego, opracował akta hrabstwa tamowskiego; przy okazji poddawał wnikliwej ocenie kulturę prawną, z jaką spotykał się w historii wsi małopolskiej; domagał się nowej nowoczesnej syntezy historii źródeł prawa polskiego.

Integralne ujmowanie kwestii społecznych, poddawanie ich analizie w ścisłym związku ze stanem prawa i kultury prawnej, a także na tle przemian w ustroju pozostały cechą także tych prac Stanisława Grodziskiego, które zaczęły Go absorbować w ostatnim ćwierćwieczu, a mianowicie tekstów poświęconych wiekowi XIX, Galicji i jej powiązaniom z monarchią Habsburgów, a także pozostałym ziemiom zabranym. Zarówno bowiem wtedy, kiedy kreślił obraz galicyjskich elit w monarchii i opisywał pielgrzymkę do historii Feliksa Boronia, jak i wtedy, kiedy dawał przegląd długiego panowania Franciszka Józefa i austriackiej dynastii czy komentował Dziejopis żywiecki, w istocie pisał o przemianach, jakie stwierdzał w polskim społeczeństwie i u żyjących na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej mniejszości. Bardziej niż niejeden z historyków *tout court* czy socjologów przyczyniał się swymi wywodami do zrozumienia, dlaczego elity II Rzeczypospolitej pochodziły przede wszystkim z autonomicznej Galicji. Bez jego licznych, głębokich, rzetelnie udokumentowanych a zarazem lekko i barwnie kreślonych studiów nad historią społeczeństwa polskiego humanistyka polska byłaby dziś uboższa.

IV. Przechodzę do drugiego wcielenia naukowego Jubilata, którym jest Stanisław Grodziski jako badacz ustroju, w szczególności zaś znawca instytucji parlamentarnych z sejmem walnym w roli głównej. Pamiętamy, że jeszcze nie tak dawno, bo w czasie podniosłej uroczystości zamykającej jubileusz 500-lecia sejmku polskiego, jaka odbyła się w maju 1993 r. w Warszawie przemawiał Stanisław Grodziski do obu izb Parlamentu Rzeczypospolitej. Jego z uwagą przy-

mowany wykład traktował o wiodącej roli granej przez sejm w dziejach narodu i państwa, o sile polskich tradycji parlamentarnych, o sejmie-ustawodawcy jako strażniku suwerenności państwa i podmiocie narodowej integracji, a zarazem centrum kultury i źródle myśli prawniczej. Sejm silny i sprawny – mówił Stanisław Grodziski – oznacza pomyślność Rzeczypospolitej; sejm chory i niezdolny do dotrzymywania kroku nakazom czasu sprzyja jej rozkładowi. W latach niewoli polscy posłowie wykorzystywali instytucje parlamentarne dla obrony sprawy polskiej; po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. sejm przewodził procesowi odbudowy kraju i zespalania Polaków w odrodzonym państwie.

Zaproszenie Stanisława Grodziskiego do wygłoszenia wykładu w Parlamencie Rzeczypospolitej z okazji podniosłego jubileuszu stanowiło wyraz uznania dla jego naukowych kompetencji i zasług jako badacza dziejów ustroju i prawa oraz było podziękowaniem za jego wkład w prace nad ukształtowaniem obecnego modelu instytucji parlamentarnych. S. Grodziski bowiem najczynniej uczestniczył w działaniach nad przygotowaniem Konstytucji RP, powoływany był do zespołów doradców premiera, dyskutował nad kształtem podziałów administracyjnych w kraju, wypowiadał się na temat odpowiedzialności posłów i miejsca senatu w strukturze Parlamentu. Należał do stałych współpracowników Wydawnictwa Sejmowego i „Przeglądu Sejmowego”. Żaden historyk prawa od czasów Balzera i Kutrzeby nie potrafił jak On łączyć głębokich studiów nad historią społeczną, nad historią nauki prawa i kultury politycznej z badaniem instytucji parlamentarnych na przestrzeni całych ich dziejów a tych ostatnich wykorzystywać w sensownej aktywności na rzecz rozwiązywania palących potrzeb współczesności.

Badania nad sejmem to oczywiście zaledwie cząstka rozległych dociekań prowadzonych przez Stanisława Grodziskiego nad historią ustroju, ale cząstka ważna w jego twórczości; od nich zaczynał, do nich stale powracał, wciąż wzbogacając naszą wiedzę o sejmowaniu Polaków. Z powodzeniem stosując metodę prawnoporównawczą dowodził przekonywająco, że staropolski sejm walny zyskuje w porównaniu z hiszpańskimi Korteżami czy niemieckim Reichstagem, francuskimi Stanami Generalnymi czy szwedzkim Riksdagem. Już w pierwszej swej publikacji, ogłoszonej na łamach „Czasopisma Prawno-Historycznego” w 1953 r. a poświęconej poglądom Stanisława Konarskiego na rozwój prawa w świetle jego wstępu do Volumina Legum doszedł do wniosku, że nauka polska pilnie potrzebuje pełnego i nowoczesnego zbioru konstytucji sejmowych. Myśl ta – jak wiadomo – materializuje się obecnie: oto bowiem wspólnie z Ireną Dwornicką i Wacławem Uruszczakiem Jubilat wydał pierwsze woluminy tego gigantycznego przedsięwzięcia, które – jestem tego pewien – będzie miało poważne znaczenie dla postępu badań nad historią ustroju i prawa polskiego.

W następujących latach Stanisław Grodziski stale poszerzał pole swych zainteresowań dziejami polskiego parlamentaryzmu. Poddawał analizom kulturę polityczną „złotego wieku”, najpełniej ujawniającą się w czasie obrad sejmu. Współdziałał z Konstantym Grzybowskim nad zgłębieniem teorii gromadzących się w sejmie stanów politycznych i miał niebagatelny udział w powstaniu interesującego tekstu o systematyce prawa tworzonego z udziałem sejmu w epoce ostatnich Jagiellonów. We wspomnianej już monografii o obywatelstwie pochyłał się autor nad pojęciem „narodu szlacheckiego”, narodu, który spotykał się w sejmie. Rychło też objął badaniem czasy późniejsze: charakteryzował doktrynę złotej wolności XVII w., w której dostrzegł teoretyczną podstawę dla pogłębiającej się słabości polskiego sejmowania oraz poglądy Stanisława Dunin-Karwickiego, który przy pomocy teorii mieszanej formy rządów zamierzył ukazać drogi prowadzące do przezwyciężenia kryzysu w sejmie. Poświęcił znakomite studium sejmowi „niememu” oraz ocenił dzieło Sejmu czteroletniego przez pryzmat rozwijanej na nim „doktryny sejmowej”, zastanawiał się nad pojęciem konstytucji i wskazywał na rozmaite możliwości ich systematyzacji.

Stanisław Grodziski nie odmówił swej współpracy, kiedy w pierwszych latach osiemnastych powstała myśl o powołaniu do życia Muzeum Sejmu Polskiego. Wypowiedział się za wykorzystaniem tej inicjatywy, której polityczne konotacje były dlań oczywiste, dla pogłębienia rzetelnych badań nad dziejami parlamentaryzmu. Chciał muzeum, które by eksponowało przeszłość wszystkich instytucji parlamentarnych a nie tylko sejmu walnego. Traktował po-

myśl jako projekt naukowy, wymagający naukowego podejścia i naukowych inwestycji, otwierający być może niepowtarzalne w ówczesnych warunkach możliwości zainaugurowania na tej niwie szeroko zakrojonych badań, prowadzonych z udziałem całego środowiska historyków prawa. Na tej kanwie napisał Stanisław Grodziski szereg studiów, które do dziś nie straciły waloru aktualności.

Stopniowo coraz większe zainteresowanie autora budziły instytucje parlamentarne Polaków w XIX stuleciu. Zaintrygował go sejm Księstwa Warszawskiego. Autor trafnie wywodził, że sejm ten wyposażony w nader skromne – jak wiemy – kompetencje, na obradach którego pokolenie starych parlamentarzystów z doby Sejmu Wielkiego spotykało się z zaczynającymi dopiero kariery posłami nie zawsze szlacheckiego pochodzenia, śmiało przekraczało granice wyznaczone mu konstytucją 1807 r. i – silnie wpływając na opinię publiczną – kontynuował dzieło scalania się narodu. Tę samą ocenę odnosił do sejmiku Królestwa.

Główna uwaga Stanisława Grodziskiego skupiła się jednak na quasiparlamentarnych instytucjach w Galicji, których kształt odzwierciedlał fakt, że Austria okazywała się w łańcuchu państw zaborczych przysłowiowym „slabym ogniwem”. Teksty Jego powstawały równoległe do syntezy Galicji i na kształt tej syntezy wpływały. Autor szedł tropem Balzera, ale też w niejednym poddawał jego ustalenia rewizji. W sejmie tzw. stanowym z lat 1775 – 1790 Autor widział zaprzeczenie idei parlamentarnej, „ciało zasadniczo już nawet nie samorządowe”, ale „organ posiłkowy dla administracji”, choć z drugiej strony uważał go za podmiot, który przyspieszał „rozwarstwianie jednolitego dotąd stanu szlacheckiego”.

Podobne noty uzyskał odeń kolejny twór, galicyjski sejm stanowy powołany patentem Franciszka I z 1817 r.

Z czasem uwagę Stanisława Grodziskiego przykuł galicyjski Sejm Krajowy, utworzony na podstawie Patentu Lutowego z 26 lutego 1861 r. i uzupełniającego ten patent Statutu Krajowego z tegoż roku. S. Grodziski badał to zgromadzenie z wielopoziomowej perspektywy: analizował jego skład i jego kompetencje, organizację prac i dorobek polityczno-prawny. Podejmował pracę pionierską, bo choć wielu badaczy przed nim interesowało się tą instytucją, systematycznych badań nie prowadzono. Po szeregu drobniejszych studiów, sygnalizujących postęp w badaniach, ogłosił w 1993 r. dwutomową monografię, która prezentowała lwowski sejm w całkiem nowym świetle. Mimo że Sejm Krajowy nie był reprezentacją prowincji ani pod względem społecznym, a to ze względu na zbyt konserwatywny skład, ani pod względem narodowym, jako że ludność ukraińska była w nim reprezentowana zbyt słabo, odegrał on znaczącą rolę w dziejach zarówno Galicji jak i całego narodu polskiego. Dyskusjami w sejmie – podkreśla Stanisław Grodziski – żywo interesowali się Polacy zza Wisły i Rusini zza Zbrucza. Choć był „poszerzoną kontynuacją sejmiku stanowego” i traktował lojalizm wobec Wiednia jako polityczny nakaz, stał się ważnym forum politycznej dyskusji Polaków, „osią dziejów Galicji” i „kluczem do wyjaśnienia jej sytuacji w ramach monarchii”. Sejm wszedł na drogę pracy organicznej i przyspieszonej konsolidacji społeczeństwa. Zajmował się nie tylko „kulturą krajową” czyli sprawami agrarnymi; wiele uwagi poświęcił sprawom oświaty, nauki i sztuki w ścisłym tego słowa rozumieniu. Występował z inicjatywami mającymi na celu wspomaganie badań naukowych, fundował stypendia, patronował odbudowie zabytków. Opiekował się Zakładem Narodowym im. Ossolińskich i Towarzystwem Naukowym Krakowskim, potem Polską Akademią Umiejętności, muzeum Narodowym i Zamkiem Wawelskim. Dbał o stan archiwów, sprawował mecenat nad Szkołą Sztuk Pięknych i wspomagał remonty kościołów. Przygotował projekt ustawy o ochronie zabytków „starożytnych”, a w 1905 r. przyczynił się do opuszczenia Wawelu przez garnizon austriacki. Popierał toczoną przez Uniwersytet Jagielloński batalię o prawo do języka ojczystego i repolonizację Uczelni. W podsumowaniu pięknej książki autor stwierdzał, iż sejm krajowy służył interesom habsburskiej monarchii, ale zaspokajał też częściowo dążenia i potrzeby ludności zamieszkującej Galicję. „Zdobycze, jakie Galicja osiągnęła na drodze parlamentarnej” – pisał – „stanowiły podstawę dla idei uczynienia z niej „polskiego Piemontu””.

Wytrawny badacz, który poznał dzieje sejmiku od jego kołyski w XV w. aż po lata jego „pełnego ubezwłasnowolnienia w PRL”, marzył o tym, aby napisać pełną historię jego barwnego ży-

cia, monografię „naukową, ale napisaną popularnie”, po którą sięgnąłby z pożytkiem dla siebie „uczeń, student lub emeryt, a nawet inżynier”, z której „dowiedziałby się wielu ciekawych rzeczy o kulturze prawnej Rzeczypospolitej szlacheckiej, kulturze w pewnych epokach wcale wysokiej. Urabiałby sobie obraz bliższy prawdzie i wiedziałby coś więcej niż to, że były liberum veto i anarchia”. Nie ma kwestii, że nikt lepiej takiej monografii nie napisze, jak On sam – autor świetnych esejów *W Królestwie Galicji i Lodomerii, Franciszek Józef I, Habsburgowie. Dzieje dynastii, W obronie czci niewieściej czy Wędrowek po Galicji: wzdłuż Wisły, Dniestru i Zbrucza*.

V. W ten sposób zatrzymałem się przy trzecim obliczu naukowym Stanisława Grodziskiego, które ukazuje Go jako mistrza syntezy, niezrównanego pedagoga.

Zmysł syntezy widoczny był już w pierwszych pracach Jubilata. Stanowił następstwo uznania, że ludzie – bohaterowie dziejów działają świadomie, a ich aktywność układa się w systemy hierarchii, że historyczne badanie to ciągłe stawianie pytań, że jedność procesu dziejowego to jedność biorąca swój początek z różnych zdarzeń szczegółowych. Od początku teksty Jego łączyło umiejętne wyciąganie wniosków uogólniających z estymą dla źródeł, przy czym szacunek dla ujęć interdyscyplinarnych nigdy nie stanowił wygodnego alibi dla powierzchowności sądu. Grodziski potrafił pytać i jasno określać kontury pól badania, stąd w Jego wywodach źródłowa egzegeza nigdy nie stanowiła wartości samej w sobie, a tworzyła punkt wyjścia prowadzący do sformułowania wniosku ogólnego. Umiejętność syntetycznego przekazu ujawnił w rozprawach poświęconych historii ustroju społecznego i prawnego Galicji, w studiach nad historią źródeł prawa polskiego, w opracowywanych przez siebie partiach wielkiego systemu historii państwa i prawa Polski w XIX w., powstałego pod ogólną redakcją Juliusza Bardacha. Teorię badań prowadzących do syntezy przedstawił w pięknym – drukowanym na łamach „Czasopisma Prawno-Historycznego” – referacie, wygłoszonym wcześniej w sali Senatu Uniwersytetu Warszawskiego w czasie jubileuszu 45-lecia pracy twórczej. Zastosowanie sformułowanych tam założeń zawarł w podręczniku *Porównawcza historia ustrojów państwowych*, wydanym przez Wydawnictwo Universitas w Krakowie w roku 1998, a uznanym przez krytykę za najbardziej dostosowany do potrzeb współczesnego studenta prawa podręcznik z zakresu dyscyplin historycznoprawnych. Dając w nim pasjonujący obraz rozwoju ustroju państwa na szerokiej kanwie porównawczej, uwzględnił w nim Autor również podstawowe informacje o historii ustroju Polski, wychodząc z założenia, że Polska tworzyła pomost między łacińskim zachodem a bizantyńskim wschodem Europy, ułatwiając przepływ idei i instytucji na kontynencie. Zalażył też, że „jako dyscyplina humanistyczna służyła porównawcza historia ustrojów państwowych także dziejom kultury, pojmowanej szeroko, jako utrwalaony i stale wzbogacany dorobek ludzkości, także w dziedzinie form współżycia społecznego i narodowego”. Wykład S. Grodziskiego urzeka pięknem formy i rozmachem interpretacji; stanowi też wyznanie przekonania, iż ludzkość zdolna jest tworzyć ustroje coraz bardziej racjonalne, które coraz skuteczniej strzec mogą swobód obywateli.

Spróbuję krótko podsumować swą wypowiedź, której prezentację traktuję jako zaszczytne wyróżnienie. Głębokie badania nad przeszłością wprowadziły Stanisława Grodziskiego do elitarnego grona najwybitniejszych współczesnych historyków prawa i najbardziej cenionych reprezentantów polskiej humanistyki. Jego *opus magnum et laudabile* to owoc pasji dociekania, erudycji, talentu i tego poczucia głębokiej odpowiedzialności uczonego, który niczego z góry nie jest pewien i niczego nie przesądza, który wątpi i dlatego bada, który ma swoje imię i swą publiczność, swych czytelników i swych przeciwników.

Ad multos annos, drogi Stanisławie!